



GŁOS

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

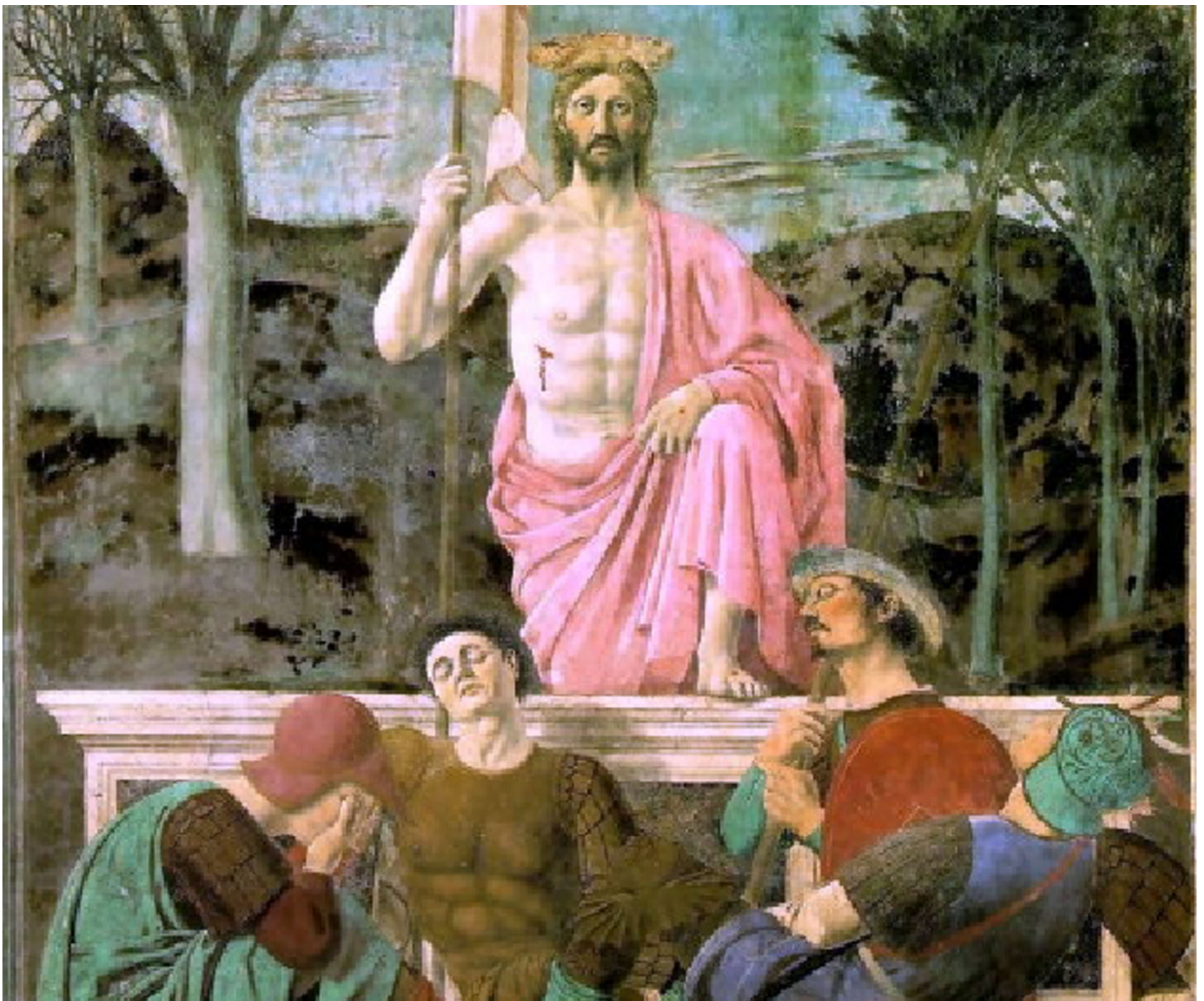
ISSN 1508-5910

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja

Nr 3 (127)

Bydgoszcz-Fordon, marzec 2009

Rok XI



**„Ustąpcie od nas smutki i trosk fale, gdy Pan - Zbawiciel triumfuje w chwale.
Ojcu swojemu już uczynił zadość, nam niesie radość. Alleluja!”**

Chrystus Zmartwychwstały jest z nami. „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?” Rz 8,31.

Ufni w Jego moc, idźmy z nadzieją i odwagą w przyszłość.

**Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy Wam, Drodzy Parafianie, radości i nadziei,
jaką przynosi Chrystus Zmartwychwstały. Życzymy trwałej obecności Zmartwychwstałego w Waszych
sercach, w Waszych rodzinach i domach. Chrystus niech umocni Was w dawaniu, całym życiem,
świadczenia wiary i dopomoże przewycięzać codzienne troski.**

Ks. prob. Roman Buliński, ks. Edward Wasilewski, ks. Dariusz Kozłowski

Rekolekcje wielkopostne

Rekolekcje dla dorosłych głosił ks. dr hab. Bogdan Czyżewski, profesor Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Odbyły się one w dniach od 21 do 25 marca br. Podajemy poniżej w skrócie główne myśli nauk rekolekcyjnych. Warto jeszcze raz przemyśleć i przemodlić.

dla dorosłych

W okresie Wielkiego Postu słyszymy ciągle powtarzające się wezwanie Boga, aby nawrócić się i uwierzyć w Ewangelię. Różne bywają drogi prowadzące nas do urzeczywistnienia tych słów.

Człowiek nawraca się i zaczyna wierzyć w Ewangelię, kiedy dostrzega na swojej drodze Boga bogatego w miłosierdzie. On bowiem kocha nas do tego stopnia, że przebacza każdy grzech, za który szczerze żałujemy i pragniemy się z niego wyzwolić. Nie wolno jednak zapominać o tym, że sami też musimy postawić się w miejsce miłosiernego Boga, co oznacza, iż tym darem powinniśmy się dzielić z każdym człowiekiem.

Warunkiem prawdziwego nawrócenia jest także przyjrzenie się temu, co nazywamy wiarą. Nie można być chrześcijaninem z tak zwanej metryki, czyli zapisanym wyłącznie w księdze chrztów. Należy zadać sobie pytanie, czy wiara moja nie jest płytka, powierzchowna, oparta wyłącznie na tradycji. Dzisiejszemu światu potrzeba bowiem ludzi, którzy troszczyć się będą o rozwój wiary, pogłębią ją i umocnią, potrzeba odważnych świadków Chrystusa.

Nawracać się i uwierzyć w Ewangelię to również wrócić do swojego chrztu św., do tego wielkiego daru, jaki darmo otrzymaliśmy od samego Boga. Chrztost to także zobowiązanie i zadania, które stoją przed nami do wypełnienia, czyli głoszenie Bożego słowa swoim życiem, budowanie wspólnoty Kościoła, którą tworzymy jako ludzie ochrzczeni i wierzący, podejmowanie walki z grzechem, by przywracać w sobie obraz i podobieństwo do Boga.

W procesie nawracania się pomagają nam także Matka Boża, która jest dla nas wzorem przyjęcia Chrystusa i dzielenia się Nim z ludźmi. Ona uczy nas zanosić Go tam, gdzie człowiek tak bardzo spragniony jest Boga, gdzie panuje smutek i tęsknota za lepszym światem.

Warto wejść na drogę nawrócenia i podjąć trud, by naprawdę uwierzyć w Ewangelię. Każdy z nas stanie bowiem kiedyś przed Bogiem z tym, co było treścią naszego życia. Obyśmy nie znaleźli się przed Nim z pustymi rękami, z sercami wypełnionymi wyłącznie sprawami tego świata, który przecież przemija. Warto nawrócić się i uwierzyć w Ewangelię, aby w wielkanocny poranek przeżyć w sobie zmartwychwstanie, a kiedyś w wieczności spotkać się z Chrystusem zmartwychwstałym i w pełni uczestniczyć w niekończącej się chwale ludzi zbawionych.

Ks. B. Czyżewski



Święta Paschy – cztery dni?

Na pytanie o dni stanowiące Triduum można usłyszeć różne odpowiedzi. Dla jednych jest to czas od Niedzieli Palmowej do Wielkiej Soboty, dla innych: Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota; jeszcze inni odpowiadają, że Triduum Paschalne tworzą cztery dni: od Wielkiego Czwartku do Niedzieli Zmartwychwstania włącznie. Gdzie leży prawda?

Sięgnijmy do przekazu Ewangelii. U każdego z Ewangelistów znajdziemy jednoznaczne wyjaśnienie. Pan Jezus mówi o trzech dniach swojej męki, śmierci i zmartwychwstania. Wszyscy synoptycy zgodnie odnotowują, iż Pan będzie męczony, zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie.

Wieczór początkiem dnia

Jak te autorytatywne wypowiedzi Pana Jezusa pogodzić z faktem, że od Wielkiego Czwartku do Niedzieli Zmartwychwstania włącznie mamy cztery dni? Pomocą wyjaśniającą tę zagadkę są godziny podane przez wszystkich Ewangelistów odnośnie do ukrzyżowania i śmierci Chrystusa.

Św. Jan odnotowuje: „około godziny szóstej” Piłat wydał Jezusa, aby Go ukrzyżowano. Synoptycy piszą: „Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej”. Zapis mówiący, że od godziny szóstej do dziewiątej „mrok ogarnął całą ziemię” nie wzbudza wśród nas żadnych emocji. Zdziwienie następuje dopiero wówczas, gdy uświadomimy sobie, że życie i śmierć Pana Jezusa opisane zostały w Ewangelii zgodnie z kalendarzem czasów Chrystusa. Dzisiaj liczymy dobę od północy do północy; dwa tysiące lat temu w całym cesarstwie rzymskim doba zaczynała się o zmroku, około godz. 18:00, a więc sześć godzin wcześniej niż obecnie. Aby otrzymać prawdziwą godzinę męki i śmierci Chrystusa, trzeba do godzin podanych w Ewangelii dodać sześć. A więc „mrok ogarnął całą ziemię” w samo południe – między godziną dwunastą (6+6) a piętnastą (9+6).

Od czasu Soboru Watykańskiego II Kościół odnosi podobny sposób liczenia czasu do każdej niedzieli. Liturgicznie zaczyna się ona pierwszymi niesporami. Idąc na Mszę świętą w sobotę wieczorem uczestniczę już w Eucharystii niedzielnej. Powinienem więc odpowiednio dostosować do rzeczywistości tego wieczoru atmosferę w moim rodzinnym domu.

Niedziela niedziel

Triduum Paschy (czyli trzy święte dni Paschy zwane Niedziela niedziel), zaczyna się także pierwszymi niesporami. Ma to miejsce w czasie, który według kalendarza laickiego nazywamy Wielkim Czwartkiem, ale według liturgii jest już Wielkim Piątkiem. Msza św. nazywana wielkoczwartkową, według kalendarza liturgicznego, odprawiana jest już w Wielki Piątek, podobnie jak w sobotę wieczorem odprawia się niedzielą Eucharystię.

W mszale łacińskim jest to graficznie

bardzo wyraźnie pokazane. Mamy tam Triduum, które obejmuje trzy dni. Dzień pierwszy – zaczynający się w czwartek wieczorem Mszą Wieczery Pana, obejmujący tę Mszę św. oraz nabożeństwo Męki i Śmierci w Wielki Piątek o godzinie piętnastej. Dzień drugi – piątek od godziny osiemnastej do soboty godziny osiemnastej; mamy wówczas tylko liturgię godzin, nie ma Eucharystii. Dzień trzeci – sobota od godziny osiemnastej aż do niedzielne-go wieczoru; i w tym dniu Wielkiej Niedzieli (Niedzieli Zmartwychwstania) celebруем Mszę św. Wigilii Paschalnej (Rezurekcja Kościoła Powszechnego), Msze św. w dzień oraz niedzielne niespory chrześcijańskie.

Tak rozumując Święta Paschy w Kościele obejmują trzy dni, a nie tylko Wielkanoc. Trzeba się z tą „nowością” oswoić i w konsekwencji dostosować do tego faktu: 1) styl życia i zachowanie poza Kościołem, a więc i w domu wprowadzić święto; 2) odpowiednio zaznaczyć to w kalendarzach; 3) modlić się, aby przyszedł czas, że i w życiu państwowym święta będą trwały od czwartkowego wieczoru (od godz. 18:00) przez piątek, sobotę do niedzielny wieczór.

Piątek w czwartek

Dla niektórych najważniejszą Mszą świętą roku nie jest Msza św. Wigilii Paschalnej, lecz Msza św. Wieczery Pańskiej w Wielki i Czwartek. Jaka jest prawda?

W Kościele starożytnego Rzymu w Wielki Czwartek nie odprawiano Mszy świętej.

Wielki Czwartek w starożytnym Rzymie był natomiast dniem pojednania pokutników. W ten sposób przygotował on na najstarszą i najważniejszą Mszę świętą – Eucharystię Wielkiej Nocy. Tę odprawiano od czasów apostołskich. Święty Augustyn nazywa Mszę św. Wigilii Paschalnej – Matką Wszystkich Wigilii, wszystkich czuwań, czyli wszystkich Mszy świętych.

Najstarszą wzmiankę o Mszy św. w Wielki Czwartek znajdujemy w dokumencie o pielgrzymowaniu Eterii do Ziemi Świętej w latach 382-384. Wspomina ona o Mszy Wielkoczwartkowej, ale odprawianej nie w Wieczerniku na pamiątkę ustanowienia Najświętszego Sakramentu, lecz pod Krzyżem.

Teksty tej Mszy św. mówią do dzisiaj o męce Chrystusa. Antyfona na wejście brzmi: „Nam chlubić się należy w Krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Antyfona na Komunię również wspomina o Krwi i o męce. Oba czytania – pierwsze ze Starego Testamentu o wydarzeniach paschalnych w starożytnym Egipcie, a drugie z listu św. Pawła – mówią o Krwi. Tak więc na Mszę św. Wieczery Pańskiej trzeba nam patrzeć jak na Mszę św. wigilijną Wielkiego Piątku.

ks. Stanisław Hartlieb
„Okrucy ze skarbca Liturgii”,
Poznań 2001, s. 16-19.

ZAPRASZAMY**na
Święte
Triduum
Paschalne****Wielki Czwartek****Liturgia
Wieczery Pańskiej
o godz. 18:30.****Wielki Piątek****Liturgia Męki Pańskiej
o godz. 18:30.****Wielka Sobota****święcenia pokarmów
o godz. 14:00, 15:00,
16:00, 17:00, 18:00.****Liturgia
Wigilii Paschalnej
o godz. 20:00.****Niedziela****Zmartwychwstania
Pańskiego****Rezurekcja o godz. 6:00.
Msze św. o godz.
8:00, 9:30, 11:00, 12:30,
18:30.****Poniedziałek Wielkanocny****Msze św. o godz.
8:00, 9:30, 11:00, 12:30,**

Maria Konopnicka

Dzielenie się święconym jajkiem

Zadzwoniły już dzwony,
dzień nastał wesoły.
Pod święconym pieczywem
uginają się stoły.

Leży jajko święcone
malowane farbami –
kto też dzisiaj tym jajkiem
będzie dzielił się z nami?

A więc ojciec i matka –
oni pierwsi najpewniej,
potem bracia i siostry,
i sąsiedzi i krewni,

Potem... nie wiem kto dalej,
a odgadnąć to sztuka
może jakiś gość z drogi
do drzwi chaty zapuka.

Może dziadziuś zgrzybiały,
co się modli w kościele?
To się także tym jajkiem
z biednym dziadkiem podzielę.



Przysłowia ludowe na Wielkanoc

Gdy w Palmową Niedzielę słońce
świeci, będą pełne stodoły, beczki
i sieci.

Gdy mokro w Kwietnia Niedzielę,
rok się sucho ściele.

Kto we Wielki Tydzień sieje, będzie
miał szybko wielgie.

Gdy Wielki Piątek ponury, Wielka-
noc będzie bez chmury.

Kiedy w Wielki Piątek pada, suche
lato deszczyk nam ten przepowiada.

Jak pada we Wielkanoc, to trzeci
kłos na polu ginie, ale jak pada na
Zielone Świątki, to naprawi.

Wielkanocne ciekawostki

Umilowane jajka

Niemcy kochają pisanki. Pewne małżeństwo z Kalkheim w Hesji ustawiło na swej posesji 1111 pisanek i 55 zajaczek wielkanocnych. Natomiast kierownictwo największego domu handlowego przy Placu Poczdamskim w Berlinie ustawiło na parterze kilkanaście gigantycznych pisanek malowanych przez niemieckich i zagranicznych artystów. Jest wśród nich pisanka z polskim napisem „Wielkanoc”.

Złot czarownic

„Gład Paski!”, czyli „Wesołej Wielkanocy!” mówią małe „czarownice”, które podczas świąt składają domowe wizyty Szwedom. Czarownice mają od 5 do 11 lat, noszą chustki na głowach, długie suknie, a na buziach mają wymalowane piegi. Za życzenia dostają słodycze lub drobne pieniądze.

Kapelusz na święta

W Niedzielę Wielkanocną w wielu amerykańskich miastach odbywają się parady. Najslawniejsza z nich to Easter Parade w Nowym Jorku, gdzie tego dnia Piątą Aleją przechodzą eleganckie damy ubrane w stroje z dawnych epok, eksponując zwłaszcza kapelusze.

Kryminal lepszy niż jajko

Wielkanocna pasja Norwegów to kryminały i thrillery. Gdy w innych krajach piecze się ciasta, maluje pisanki, Norwegowie przed świątecznym wyjazdem do swoich domków nad fiordami i w górach zaopatrują się w stopy książek. Zwyczaj ten już stał się norweską tradycją, którą nazwano „wielkanocną zbrodnią”. Nawet telewizja i radio zapowiada ją thriller za thrillerem.

W poszukiwaniu zaginionego jajka

Brytyjskie Imperialne Muzeum Wojny organizuje poszukiwanie kolorowych pisanek. W parku w Edynburgu dzieci w wieku do pięciu lat będą się bawiły, usiłując znaleźć cztery tysiące schowanych jajek.

Zastaw się, a postaw się

Obliczono, że na świąteczne artykuły spożywcze oraz wina mieszkańcy Włoch wydadzą blisko 2 miliardy euro.

Na świątecznym stole po licznych przystawkach, typowych dla włoskiej kuchni oraz makaronach na pierwsze danie pojawia się najważniejsza potrawa – pieczone jagnię z ziemniakami i warzywami, przede wszystkim z karczochami i szparagami.

Jajko z niespodzianką

Islandczycy uwielbiają jajka z niespodzianką. W tych produkowanych specjalnie na Wielkanoc mogą znaleźć najróżniejsze przedmioty, w tym telefony komórkowe, obrączki, biżuterię oraz... listy z oświadczeniami.

Trzy razy w policzek

Rosjanie lubią się całować. Udowadniają to także w Niedzielę Wielkanocną. Składają sobie wtedy życzenia trzykrotnie całując się w policzek. Obdarowują się wówczas kolorowymi pisanekami, a także innymi drobnymi prezentami, mającymi sprzyjać szczęściu.

Bułgarskie „lazurowane”

W dniu św. Łazara, który wypada w sobotę poprzedzającą Niedzielę Palmową, dziewczyny ubrane w nowe stroje, z charakterystycznymi ozdobami na głowie, wrzucają do rzeki wianuszki z gałązek wierzbowych. Ta dziewczyna, której wianuszek płynie najszybciej, jest obwołana „kumą” i zaprasza swe koleżanki do domu na wielkanocną ucztę. Dawniej wierzono, że „kuma” ma największe szanse na zamążpójście w najbliższym roku, teraz – że po prostu będzie się jej dobrze powodzić.

Na cześć kwiatów

W Niedzielę Palmową, zwaną w Bułgarii Cwetnicą, imieniny obchodzą wszyscy, którzy noszą imiona kwiatów. W języku bułgarskim takich imion jest sporo – Kalina, Zdrawko, Margarita, Iglia, Iwa, Cwetan. Tego dnia domy są otwarte, a goście przynoszą wiosenne kwiaty.



SMACZNEGO

Jajka mozaika

4 jajka, 1 łyżka kurkumy

Jajka ugotować na twardo. Obtłuc skorupkę tak aby była równomiernie popękana.

Do garnka z gorącą wodą wsypać kurkumę i włożyć jajka. Przez kilka minut podgrzewać na małym gazie – UWAGA – nie gotować.

Po ostudzeniu obrać jajka. Podawać na zimno.

Jajka w zielonym sosie

4 jajka, 2 dymki, pęczek szczypiorku, 2 garście kiełków rzodkiewki, 2 pomidory, 4 łyżki oliwy z oliwek, 1 łyżka soku z cytryny, sól, pieprz, 2 ząbki czosnku.

Jajka ugotować na twardo, ostudzić i pokroić w plasterki.

Dymki bez szczypiorku pokroić w talarki. Pomidory pokroić w półplasterki, szczypiorek posiekać drobno. Czosnek przecisnąć przez praskę, rozetrzeć z solą. Dodać oliwę, sok z cytryny, pieprz i dwie łyżki przegotowanej wody dokładnie rozmieszać.

Kiełki ułożyć na półmisku, na nich pomidory, jajka i dymkę. Posypać szczypiorkiem i zalać sosem.

Jajka z farszem pikantnym

4 jajka, 2 łyżki masła, 1 łyżka śmietany, natka, rzeżucha, tarta bułka, 1/2 niewielkiego ogórka kiszzonego, 3-4 rzodkiewki, 1 łyżeczka musztardy, sól, pieprz.

Jajka ugotować na twardo. Ostрым nożem nie obrane jajka przekroić na połówki. Ze skorupki wyjąć białka i żółtka. Pokroić w drobną kostkę. Szczypiorek, rzeżuchę ogórek i rzodkiewki drobno posiekać. Wszystko wymieszać dodając śmietanę i 1 łyżkę masła oraz sól i pieprz do smaku. Masą napęlić skorupki. Na patelni rozgrzać pozostałe masło. Jajka obsypać tartą bułką i smażyć aż nabiorą złotego koloru. Podawać na ciepło.

Jajka z łososiem

6 jajek, 25 dag wędzonego łososia w plasterkach, 2 łyżki masła, sól i pieprz, cytryna

1/3 łososia pokroić w cienkie paseczki i obsmażyć na maśle. Wbić jajka i smażyć aż się zetną mieszając od czasu do czasu, dodać sól i pieprz. Przybrać pozostałym łososiem, pokroić cytryną

SOSY DO JAJEK

Sos curry

6 łyżek majonezu, 4 łyżki jogurtu naturalnego, 2 żółtka z jajek ugotowanych na twardo, 2 łyżeczki przyprawy curry, 3 ząbki czosnku, sól, pieprz, imbir.

Żółtko przetrzeć przez sitko, dodać zmiażdżony czosnek i wymieszać. Później dodać majonez, jogurt i przyprawę.

Sos orzechowy

1 szklanki majonezu, 1 szklanki siekanych orzechów włoskich, 1 szklanki wytrawnego białego wina, 4 ząbki czosnku, łyżeczka majeranku, sok z cytryny, sól, pieprz.

Czosnek przecisnąć przez praskę i utrzeć z solą. Dodać inne przyprawy, sok z cytryny, następnie wymieszać z majonezem, winem i orzechami. Po przygotowaniu odstawić do lodówki na co najmniej 1 godzinę

Sos serowy

5 dag sera roquefort lub rokpol, 10 dag śmietany 30%, 10 dag jogurtu naturalnego, sól, pieprz, 2 łyżki soku z cytryny.

Śmietanę zmiksować z serem na puszystą masę, dodać jogurt, sól, pieprz i sok z cytryny – delikatnie wymieszać na jednolitą masę.

Sos ziołowy

Pęczek szczypiorku, pęczek koperku, pęczek bazylii, 1/4 ogórka, 4 łyżki majonezu, 5 łyżek jogurtu naturalnego, 4 łyżki śmietany 22%, ząbek czosnku, jajko na twardo, sól, pieprz.

Jajko posiekać, wymieszać ze śmietaną, majonezem i jogurtem. Czosnek przecisnąć przez praskę lub posiekać i rozetrzeć z solą. Dodać do sosu. Szczypiorek, koperek i bazylię posiekać. Ogórka pokroić w drobną kostkę – dołożyć do sosu. Dodać sól i pieprz do smaku.



Galczyński Konstanty Ildefons

Dzieci na Wielkanoc

Dzieci na Wielkanoc są inne niż zazwyczaj,
w dzieciach na Wielkanoc jest moc tajemnicza,
dzieci na Wielkanoc wstają bardzo rano
i pytają: - Dlaczego dzwony tak głośno krzyczą?

Dzieci na Wielkanoc mają czerwone usta,
czerwonymi ustami plotą różne głupstwa:
czy strażak śpi na wieży,
czy słońce to jest księżyc
i dlaczego hiacynty zaglądnęły w lustro.

Ty dzieciom na Wielkanoc odpuść wszystkie winy:
że rozlały atrament, że zbiły słoiki -
gdy tak smacznie śpią nocą,
nie dziw, że we dnie psocą,
że wciąż w ruchu są, jak małe listeczki brzeziny.

Ty także byłeś mały. To historia dawna,
powiadasz. Ja rozumiem - dzisiaj nosisz krawat,
parasol i notesik,
ale gdyś jest wśród dzieci,
czy nie jesteś znów dzieckiem, powiedz, czy nieprawda?

Widzisz, ten świat jest wciąż niedoskonały:
jednym ciągle zbyt groźny, innym wciąż zbyt mały -
ale wiedz: ciemne drogi,
troski, trudy i trwogi -
że dzieci, zawsze dzieci w nim opromieniały.

I jeszcze jedno cierpkie słówko jego-
mości
podrzucę na odchodnym, z sympatii,
z miłości:
że gdy dzieciom, mój panie,
zechcesz kropnąć kazanie,
zaczynaj od kazania do własnych słabości





Opowieść Wielkanocna

Wedle starej legendy, dawno temu, w pięknych lasach Libanu, wyrosły trzy cedry. Jak wszyscy wiemy, potrzeba wielu lat, aby cedr wyrósł na potężne drzewo. Dlatego drzewa te przez całe wieki rozmyślają o życiu, śmierci, przyrodzie i ludziach. Owe trzy cedry były świadkami przybycia ekspedycji z Izraela, wysłanej przez króla Salomona. Później ujrzały, jak ziemia spłynęła krwią podczas bitew z Asyryjczykami. Dane im było poznać Jezabel i proroka Eliasza, dwu śmiertelnych wrogów. Widziały, jak wynaleziono alfabet. Pewnego dnia postanowiły porozmawiać o przyszłości.

- Po tym wszystkim, czego byłem świadkiem, chciałbym, by wyrzeźbiono ze mnie tron dla króla najpotężniejszego na Ziemi – rozmarzył się pierwszy z cedrów.

- Ja zaś pragnę stać się częścią czegoś, co przemieni na zawsze Zło w Dobro.

- Jeśli zaś chodzi o mnie, to chciałbym, aby ilekroć ludzie spojrzą na mnie, myśleli o Bogu – odpowiedział trzeci cedr.

Minęło jeszcze wiele lat, aż pojawili się cieśle. Ścieli cedry i statek powiózł je w odległe strony. Z drewna pierwszego zbudowano schronienie dla zwierząt, a z resztek zbito rusztowanie do siana. Z drugiego wyciosano zwykły stół, który trafił do rąk handlarza mebli. Na drewno trzeciego nie znalazł się kupiec, dlatego pocięto je i umieszczono w magazynie w jakimś wielkim mieście. Nieszczęśliwe drzewa żaliły się: "Nasze drewno nie było dość dobre i nikt nie doszukał się w nas piękna, by je wydobyć".

Czas mijał i jednej z wielu gwiazdzystych nocy pewne małżeństwo, które nigdzie nie mogło znaleźć miejsca na nocleg, schroniło się w stajence zbudowanej z drewna pierwszego cedru. Kobieta krzyczała z bólu, aż wydała na świat dziecię i położyła je na sianie umieszczonym na drewnianym rusztowaniu. Wtedy cedr pojął, że oto spełniło się jego marzenie – był to największy ze wszystkich królów na Ziemi.

Mijały lata, aż pewnego wieczoru, w skromnym domu, mężczyźni zasedli wokół stołu wyciosanego z drewna drugiego cedru. Jeden z nich, zanim jeszcze wszyscy zaczęli jeść, wy-

rzekł słowa o chlebie i winie stojącym przed nim. Wtedy drugie drzewo zrozumiało, że w owej chwili to nie kielich wina i kawałek chleba spoczywa na nim, ale dokonuje się pojednanie człowieka z Boskością.

Następnego dnia zabrano kawałki trzeciego cedru i zbito w kształcie krzyża. Porzucono je gdzieś, a w kilka godzin później przyprowadzono nieludzko poranionego mężczyznę, którego przykuto do jego drewna. Przerażone drzewo zapłakało nad barbarzyńskim losem, jakie zgotowało mu życie. Zanim jednak minęły trzy dni, trzecie drzewo pojęło sens swego przeznaczenia – ukrzyżowany człowiek stał się rozświetlającym wszystko Światłem. Krzyż, zrobiony z drewna trzeciego cedru, z symbolu tortury przeistoczył się w symbol zwycięstwa.

Jak to zwykle bywa z marzeniami, wypełniły się sny trzech libańskich cedrów, ale nie tak, jak same drzewa to sobie wyobrażały.

Paulo Coelho



Poświęcenie pokarmów

Wielka Sobota jest dniem nadziei i modlitewnego oczekiwania na Zmartwychwstanie spoczywającego w grobie Pana. W tym dniu, zwykle po południu (w naszym kościele o godz. 14:00, 15:00, 16:00, 17:00 i 18:00), udajemy się do kościoła, aby poświęcić pokarmy przeznaczone na stół wielkanocny. Obrzędu błogosławienia pokarmów i napojów dokonuje kapłan. Odmawia on modlitwy, błogosławi złożone pokarmy i kropi je święconą wodą, po czym pokarm ten staje się tzw. święconką.

Historia święcenia pokarmów wielkanocnych

Obrzęd święcenia pokarmów rozprzecznił się na dobre w VIII wieku zarówno w Kościele wschodnim, jak i zachodnim. W Polsce zwyczaj błogosławienia pokarmów przyjął się w XIV wieku. Najstarsza w naszym kraju zapisana benedykcja pokarmów wielkanocnych pochodzi z 1300 roku i znajduje się w Mszale Gnieźnieńskim.

Śniadanie wielkanocne

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego kończy Wielki Post. Jest ona najstarszym i największym świętem chrześcijan. Po powrocie do domu z rannej Mszy Świętej spożywamy uroczyste śniadanie wielkanocne. Dzielimy się jajkiem i składamy sobie życzenia, wyrażając swą radość, że Pan jest z nami, tak jak w dzień swego Zmartwychwstania zasiadł do stołu z uczniami z Emaus czy przyszedł do apostołów, aby spożyć z nimi posiłek, umacniając ich w wierze. Spożywając śniadanie wielkanocne w rodzinnym gronie, wyrażamy swą nadzieję, że wszyscy spotkamy się w niebie na uczcie Chrystusa. Przypominamy też sobie słowa św. Pawła: „Czy jecie, czy pijecie, czy co innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1Kor 10,31).

Modlitwa przed śniadaniem wielkanocnym

Drogie dzieci! Przed rozpoczęciem śniadania poproście mamusią lub tatusia, jako gospodarzy domu, o odmówienie następującej modlitwy:

Boże, w dniu dzisiejszym pokonana została śmierć i otworzone zostały bramy wieczności przez Twojego Jednorodzonego Syna. Spraw, abyśmy wraz z Nim, szczęśliwi, zasedli kiedyś do uczt niebieskiej w Twoim Królestwie. Prosimy Cię, Zmartwychwstały Panie, daj nam, tu zebranych razem przy stole - w naszej rodzinie i w gronie przyjaciół - z wiarą przeżywać Twoją obecność podczas naszego świątecznego posiłku w dzień Twego zwycięstwa. Prosimy Cię, abyśmy mogli radować się z udziału w Twoim życiu i Zmartwychwstaniu teraz i w wieczności. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Drogie Dzieci

Z okazji świąt Wielkanocnych przyjmijcie moje najszczerze życzenia obfitych łask i błogosławieństw Chrystusa Zmartwychwstałego. Niech Chrystus Pan błogosławi Wam w szkole, w domu rodzinnym, we wspólnocie koleżeńskiej i w życiu osobistym.

ks. Dariusz



Są gesty, których tłumaczyć nie trzeba. Są jednak i takie, które nabierają znaczenia, gdy się człowiek nad nimi zastanowi albo gdy ktoś opatrzy je odpowiednim wyjaśnieniem. Pragnę poświęcić chwilę uwagi wymowie umywania nóg apostołom. Z tego powodu będziemy trzy razy pochylać się nad tekstem Ewangelii św. Jana. W tym spojrzeniu na Jezusowe obmywanie nóg uczniom próbujemy odkryć klucz do zrozumienia cierpienia, męki i śmierci Jezusa. Zaczniemy od faktów i od przesłania płynącego z tego wydarzenia dla ich uczestników:

W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło, nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany (J 13, 2-5).

Nawet dzisiejszy uważny czytelnik Ewangelii może doznać wstrząsu, gdy uświadomi sobie fakt, że to Syn Boży, który był w Jezusie z Nazaretu, umywał nogi swoim uczniom. Tym bardziej sami uczestnicy Ostatniej Wieczerzy, wyczuleni na wymowę stroju bardziej niż my, musieli sobie dobrze zdawać sprawę z niezwykłości gestu ich Mistrza. Piotr wyraża protest: *Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?* oraz: *Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał.* Jezus, zdając sobie sprawę z niezwykłości tego gestu, już po umyciu nóg pyta wprost swoich uczniów: *Czy rozumiecie, co wam uczyniłem?* (J 13, 12).

W środowisku, w którym to wszystko się rozgrywa, każdy ma określone miejsce w hierarchii społecznej. Jego status wyraża noszony strój, miejsce zajmowane przy stole oraz podejmowane obowiązki. Kilka zdań Ewangelii, opisujących to wydarzenie, jednoznacznie wskazuje na ogromną niestosowność w zachowaniu Jezusa. Niestosowność ze względu na zajmowaną przez Niego pozycję, zwłaszcza w oczach Jego uczniów. Dla nich był przecież „Nauczycielem” i „Panem”, za którym poszli, gdy tylko powiedział: *Pójdź za Mną.* Dwunastu dorosłych, odpowiedzialnych i samodzielnych mężczyzn, mających wcześniej ugruntowaną pozycję w społeczeństwie, poszło za Nim i pozostali aż do tej chwili. Jezus cały czas musiał nosić się jak człowiek wolny i zachowywać się jak nauczyciel wobec swoich uczniów. Dał się też poznać jako człowiek mający autorytet, który potrafi nie tylko nauczać małą grupę, ale także przemawiać do tłumów, a nawet skutecznie bronić się przed zarzutami przywódców

ZROZUMIEĆ MEKĘ CHRYSYTA

religijnych i kół politycznych ówczesnego Izraela. Nikt z Dwunastu nie miał nigdy wątpliwości, że przy każdym posiłku to Jemu należy się pierwsze miejsce przy stole i przewodniczenie uczy. Oni mogli spierać się najwyżej o to, kto jest drugi i trzeci.

Tymczasem w ten wieczór zdumieni uczniowie zobaczyli Jezusa, który na ich oczach rezygnuje z atrybutów swojej pozycji. Gdy wszyscy zajęli już swoje miejsca przy stole, On wstaje ze swojego, pierwszego. Zdejmuje z siebie szatę wierzchnią, którą nosili ludzie wolni, by pozostać w samej tunice. Tak nosili się niewolnicy i studzy. Jakby tego było mało, przepasuje się prześcieradłem i staje wobec uczniów, którzy – jak to wówczas bywało w zwyczaju – zajmowali miejsca położące wokół stołu. Jezus staje więc jak niewolnik oddelegowany przez swego pana do posługiwania przy tym stole, przy którym zasiadają panowie. Staje w pozycji, która wskazuje na gotowość słuchania i wypełniania poleceń.



Jednak na wymownej zmianie stroju się nie kończy. Jezus przechodzi do czynu, który znacząco wyrażać będzie jego wewnętrzne odniesienie. Bierze miednicę z wodą i zaczyna po kolei wszystkim uczniom umywać nogi, a następnie wycierać prześcieradłem, którym był przepasany. W tym momencie okazało się, że dotąd nikt z uczniów nie zatroszczył się o to, by to uczynić jeszcze przed rozpoczęciem uczy, gdy oni po kolei wchodzili do wieczerz. Zwyczajowo robił to niewolnik wyznaczony przez pana, niekiedy sam pan domu, by w ten sposób uhonorować zaszczytnych gości. Tym razem zdumieni uczniowie widzą, że ich Pan, Nauczyciel, Mistrz, Autorytet, pochyla się nad ich stopami i je obmywa. Zaskoczenie, zażenowanie, zawstyżenie – to właściwa reakcja na taką sytuację.

Pytamy więc dalej, jaki jest sens tego gestu Jezusa? Pytamy o to tym bardziej, że to On sam zadaje pytanie swoim uczniom: *Czy rozumiecie, co wam uczyniłem?* Pytamy i tym bardziej uważnie wsluchujemy się w to wyjaśnienie, które daje On sam po umyciu nóg apostołom:

Wy Mnie nazywacie „Nauczycielem” i „Panem” i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład,

abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem (J 13, 13-15).

Jezus tym samym mówi: *Przypatrzcie się dobrze nie tylko temu, że nikt z was nie pomyślał o tym, by dzisiaj umyć innym nogi, ale zobaczcie i weźcie sobie dobrze do serca to, kto wam teraz umył nogi. Jeżeli zaś ten, który jest Nauczycielem i Panem, pochylał się nad każdym z was, to nikt już nie może mieć wymówki, gdy trzeba będzie podjąć posługę wobec drugiego. Jeżeli Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi Piotra, który się przed tym bronił, to nikt z was nie może powiedzieć, że ktoś nie jest godny jego posługi. Jeżeli Ja zachowałem się jak niewolnik wobec każdego z was, choć wiem, że nie wszyscy jesteście moralnie bez zarzutu, to nikt z was nie może się wymawiać od pomocy komukolwiek tylko dlatego, że ten jest grzesznikiem, czy słabym człowiekiem. Jeżeli Ja, Pan i Nauczyciel, wiem, że jeden z was mnie zdradzi, a nie pominąłem go przy umywaniu nóg, to nie istnieje już takie tłumaczenie, że nie pomaga się temu, który mnie źle uczynił.*

Dopowiedzmy wyraźnie: Jezus w tym geście wyraził jasno gotowość umycia nóg każdemu bez wyjątku. Gdybyśmy znaleźli się tamtej nocy w wieczerziku, nie opuściłby nikogo z nas. Dlatego też do każdego z nas, bez wyjątku, odnosi się to, co wypowiedział wówczas do tych, którym obmył nogi: *Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem.* Powiedzmy wyraźnie to, co zawarte jest w tym wyjaśnieniu: Dałem wam przykład „z nadmiarem”, bo zademonstrowałem własnymi rękami, jako wasz Nauczyciel i Pan. Naśladowanie mnie w posługiwaniu innym powinno wam przychodzić łatwiej, bo jesteście nawzajem dla siebie współsługami. Dałem ten przykład „z nadmiarem”, bo jeżeli będziecie żyli w prawdzie i uznawali naprzód swoją własną słabość, powinno wam być łatwiej przełamać się wobec innych, również słabych ludzi.

Jezus przyjmuje w miłości to wszystko, co Ojciec postanowił. Jest w tym wszystkim świadomy najgłębszego sensu tych wydarzeń, bo wie, że nadchodzi moment jego przejścia przez mękę i śmierć do Ojca. Z drugiej strony zna prawdę o Judaszu. Właśnie teraz miłość Jezusa doszła do szczytu, co wyrażają słowa Ewangelii: *Umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłowal.* Zwrot „do końca” można rozumieć na dwa sposoby. Najpierw, „do końca” albo „do kresu”, to znaczy do ostatniego ludzkiego tchnienia, dopóki nie oddał ducha na krzyżu, do tego momentu umiłowal. Z drugiej strony, „do końca” oznacza także do granic możliwości, a więc tak, że już bardziej nie można było kochać. Teraz właśnie Jezus realizuje słowa wcześniej przez siebie wypowiedziane: *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich (J 15, 13).* Właśnie teraz oddaje życie za przyjaciół, choć nie są to przyjaciele, na których może do końca polegać.

Ks. Edward

Powrót do przeszłości - cz. XI (1)

Życie parafii fordońskiej w latach 1940-1975

Opisywana historia życia religijnego parafii fordońskiej przelomu pierwszej i drugiej połowy XX w. byłaby trudna do zrozumienia bez przedstawienia duszpasterzy, którzy przeprowadzili tę parafię przez ten tragiczny i trudny dla Kościoła okres. Byli to:

ks. **Alfons Sylka** (29.12.1909–1970).



Ks. A. Sylka

Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 17.12.1932 w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Przed objęciem parafii św. Mikołaja posługę kapłańską sprawował w Koronowie. Do Fordonu przybył w dniu 1.02.1940, w bardzo trudnym dla Kościoła okresie, dla parafii wręcz tragicznym. Świątynia od początku wojny była częściowo uszkodzona na skutek detonacji ładunków podczas bombardowania mostu. Od 2.10.1940, po rozstrzelaniu ostatnich duchownych (ks. wik. Huberta Raszkowskiego i ks. prof. Henryka Szumana), kościół był zdemolowany i zamknięty. Plebania została opróżniona z uposażenia, księgozbiorów i dokumentów. Jej pomieszczenia posłużyły do urządzenia ochronki dla niemieckich dzieci oraz spotkań przedstawicieli miejscowej władzy politycznej i administracyjnej (Gassman, Ehrlichmann i Hauser). Ks. A. Sylka otrzymał pokój na piętrze, z wejściem od podwórza. Kościół był zamknięty, a klucz od niego był w posiadaniu miejscowej władzy administracji niemieckiej. Dzięki przychylności ks. Hackerta – Niemca (adm. kościoła w Byszewie), zwrócono szaty, bieliznę kościelną, kielichy i klucz od tabernakulum. Dach kościoła pozbawiony

był większości dachówek, okna nie miały szyb, ławki były pokryte śniegiem, chorągwie i feretrony zniszczone, a na ołtarzach i kratkach komunijskich brakowało białych obrusów. Ks. A. Sylka otrzymał zgodę na odprawianie nabożeństw tylko w niedziele (do godziny) i zakaz odprawiania Mszy św. w dni powszednie. Odprawiał je potajemnie. Po zmianie burmistrza, późniejszy Ehrichman wyraził na nie zgodę. Obowiązywał zakaz używania dzwonów, a posługi duszpasterskie odprawiane musiały być w języku niemieckim. Parafianie pamiętali pacyfikację miasta i eksterminacyjne akcje aresztowania ks. infułata Józefa Szydzyka i ks. wik. Ambrożego Dykierta dnia 20.09.1939, a także rozstrzelanie – w dniu 2.10.1939 – ośmiu obywateli Fordonu, w tym dwóch księży. Teraz byli straszni ładunkami wybuchowymi istniejącymi pod murami kościoła oraz naruszoną konstrukcją spowodowaną bombardowaniem miasta. Idących na nabożeństwa w niedzielę zabierano do innych prac, np. zmuszono ich do pielienia bruku z wyrastającej trawy na terenie przed kościołem i rynku. Ks. A. Sylka przyjął wezwanie duszpasterskie stworzone przez władzę okupacyjną. Z biegiem czasu pojawiały się nabożeństwa sankcjonowane przez władze w dni powszednie. Czynił odstępstwa w stosowaniu języka niemieckiego. Wywalczył udzielanie opieki duszpasterskiej nad przebywającymi więźniami osadzonymi w bardzo ciężkim więzieniu fordońskim. Prowadził ewidencję zmarłych więźniów i przewożonych do innych zakładów.

Ks. A. Sylka miał brata Antoniego, który przebywał na plebanii w Fordonie. Był on konspiracyjnym kurierem dowódcy Armii Krajowej na Pomorzu Gdańskim. Antoni Sylka tak wspomina jeden z pobytów na plebanii w Fordonie: „Na plebanii działy się rzeczy dziwne i dziwni przewijali się ludzie (...). Brat mój wyjeżdżał czasami gdzieś na Kaszuby, czy w Bory, gdzie się spotykał z ukrywającymi się księżmi”. Można przypuszczać, że ks. Sylka, przez brata, był powiązany z ruchem oporu. Od stycznia 1940 r. uruchomiono ciężkie więzienie karne dla kobiet. Przebywało w nim bardzo wiele Polek odsiadujących wyroki za działalność

w ruchu oporu. Nie jest wykluczone, że ks. Sylka był kontaktem pomiędzy organizacją podziemną ruchu oporu i uwięzionymi członkami tych organizacji, które potrzebowały pomocy materialnej czy duchowej, ułatwienia przeniesienia czy opuszczenia zakładu.

Przez cały czas okupacji starał się bronić polskości i wspierał taką postawę. Nie odmawiał pomocy w rozwiązywaniu problemów osobistych rodzin. Spowiedzią w języku polskim zyskiwał zaufanie parafian. W swym działaniu wykazywał jednak dużo ostrożności. Swoją odwagą dawał dowody wiary w przetrwanie. Dzięki tej postawie i zaufaniu społecznemu, mimo bardzo trudnych warunków dla pracy duszpasterskiej, mógł przeprowadzić wspólnotę pierwotną przez okres okupacji 1940-1945. Kontynuację pracy duszpasterskiej w parafii św. Mikołaja realizował ks. A. Sylka po wyzwoleniu w warunkach państwa polskiego. Zakończenie wojny wyzwoliło nadzieje na realizację tych kierunków pracy duszpasterskiej i praktyk religijnych, które były zabronione. Świątynia, przez okres wojny uszkodzona i nie remontowana, wymagała pospiesznych napraw, remontów konserwacyjnych i odnowienia. Zwiększono liczbę nabożeństw. Wprowadzono nabożeństwa stanowe, pierwszopiątkowe, majowe, obchody świąt kościelnych, Bożego Narodzenia, Świąt Wielkanocnych. Powróciły obchody świąt państwowych. Wprowadzono pełną realizację życia sakramentalnego. Powróciła katechizacja i nauka religii, rekolekcje i misje święte. Ks. A. Sylka pracę duszpasterską realizował jako jedyny duszpasterz. Na szczególne podkreślenie zasługuje wspomnienie o aktywnej działalności społecznej ks. A. Sylki jako przewodniczącego Komisji Społecznej w Radzie Miasta Fordonu. Był inicjatorem upamiętnienia i uczczenia zbrodni na obywatelach Fordonu, Bydgoszczy i okolicznych miejscowości, dokonanych przez Niemców w październiku i listopadzie 1939 r. w Dolinie Wzgórz Miedzyńskich, powszechnie znanej jako Dolina Śmierci. Z inicjatywy duchownych parafii św. Mikołaja, ustawiony i poświęcony został kamień z pamiątkową tablicą okolicznościową. Zainicjowano odprawianie nabożeństwa różańcowego za spokój dusz pomordowanych. W październiku 1945 r. wznowiono otwarcie szkoły szybowcowej

w Fordonie. Na uroczystości, która zgromadziła liczne rzesze mieszkańców Fordonu i okolicy, ks. A. Sylka dokonał poświęcenia siedmiu szymbowców. W dniu 22.06.1956 społeczność fordońska z żalem żegnała oddanego Kościołowi i miastu duszpasterza, któremu zawdzięczała przetrwanie parafii w trudnym okresie. Ks. A. Sylka obejmował probostwo w parafii pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Anny w Lubawie. Zmarł w 1970 r.

Ks. Alfons Weltrowski (ur. 4.05.1908). Został następcą administracyjnym parafii św. Mikołaja w Fordonie po ks. Sylce. Świecenia kapłańskie otrzymał w dniu 17.12.1932 w Pelplinie. Parafię fordońską objął dnia 1.07.1946 po posługach odbytych w parafiach w Kościerzynie i Toruniu. Praca duszpasterska nowego administratora koncentrowała się wokół wyposażenia i inwestycji kościoła. Ks. A. Weltrowski zainicjował zmiany w ołtarzu głównym. W jego górnej części, w miejsce niewielkiego, owalnego medalionu przedstawiającego portret patrona kościoła, umieszczono obraz większy, przedstawiający postać bpa św. Mikołaja z Miry w stroju liturgicznym, w pozycji siedzącej, w otoczeniu obdarowywanych dzieci. Poniżej znalazł się wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa na hebanowym krzyżu, na tle czerwonego sukna, później zastąpiony monumentalnym wizerunkiem Najświętszej Maryi Panny w pozycji siedzącej, w adoracji aniołów podtrzymujących koronę na tle nieba, jako symbol opieki nad miastem, z widoczną świątynią. Autorem obrazów jest prof. Stanisław Wojciechowski z Torunia. Poświęcenia ołtarza i prezbiterium w nowym wystroju dokonał ks. bp Kazimierz Józef Kowalski – ordynariusz diecezji chełmińskiej - w dniu 22.06.1947. Praca duszpasterska ks. A. Weltrowskiego skupiała się na rozwoju parafialnych stowarzyszeń dla dzieci i młodzieży oraz bractw dla dorosłych. Dużo uwagi poświęcano też katechizacji i rozwojowi życia duchowego. Ks. A. Weltrowski uczestniczył także w działalności społecznej miasta. Parafię administrował do 7.10.1947.

Ks. Franciszek Aszyk (27.09.1903 – 2.05.1977). Parafię fordońską objął dnia 15.10.1947. Był kapłanem o dużym doświadczeniu w pracy duszpasterskiej i kierowaniu wspólnotą parafialną. Tak jak ks. A. Sylka w latach 1940-1945 zmuszony



Ks. Fr. Aszyk

był kierować parafią w warunkach sprawowania władzy przez system totalitarny okupanta, tak w pracy duszpasterskiej ks. proboszcza Fr. Aszyka można wyróżnić dwa okresy. Pierwszy to lata 1947-1956, w którym – w wyzwolonym kraju – duszpasterz musiał zmagać się z narastającą doktryną państwa, która dążyła dostępnymi władzy środkami przymusu i przemocy do pomniejszenia roli kościoła parafialnego, aby go wyeliminować z życia społecznego. W drugim okresie, w latach 1957-1975, praca duszpasterska prowadzona była w warunkach koegzystencji między Kościołem a państwem. Powierzenie parafii fordońskiej ks. proboszcz traktował jako wyzwanie szczególne i ważne. Datę nadania obowiązków administratora

rzędnym, aby szerzyć Królestwo Jezusa i Maryi w sercach powierzonych sobie dusz i kultowi Maryi.

Stan kościoła i obiektów wymagał opieki, dlatego szczególną troską proboszcza stały się inwestycje w latach 1947-1956. Czas był dla Kościoła szczególnie trudny. Większość prac mogła być realizowana systemem „gospodarczym”, przez „inicjatywę prywatną”. Po raz pierwszy sklepienie kościoła zostało wzbogacone freskami przedstawień biblijnych Starego i Nowego Testamentu – wykonanymi przez prof. Konrada Dargiewicza z Torunia. Kolumny w ołtarzu głównym w prezbiterium pokryte zostały złotym stiukiem. Świątynia została odmalowana. Zegar na wieży kościelnej został uruchomiony, zmieniono posadzkę. Wymieniono także dachówkę w części zachodniej. Teren wokół kościoła został ogrodzony, zadrzewiony i pokryty trawą. Na terenie całej parafii odbudowane zostały wszystkie przydrożne kapliczki i krzyże (z wyjątkiem pomnika Najświętszego Serca Pana Jezusa przy moście), które zostały zniszczone przez Niemców w 1939 r. Na murze frontu kościoła umieszczono tablicę upamiętniającą pomordowanych obywateli w dniu 2.10.1939. Ks. Aszyk kontynuował nabożeństwa zapoczątkowane w Dolinie Śmierci. Szczególnie uroczyste celebrowano rocznice rozstrzelania ośmiu obywateli Fordonu pod



Procesja Bożego Ciała - ks. Fr. Aszyk i ks. T. Misiorny. Rok 1965.

traktował jako symbol. Była to data ostatniego spotkania Matki Bożej z dziećmi fatymskimi. Pracę duszpasterską poświęcił dwóm celom nad-

murem kościoła w dniu 2.10.1939. W pierwszych latach po wojnie był to dzień wolny od pracy.

Henryk Wilk

I N F O R M A C J E P A R A F I A L N E

Sprawy duszpasterskie

1. Spowiedź wielkanocna, na którą przybędą spowiednicy z innych parafii, odbędzie się w Wielki Wtorek od godz. 7.00 do 9.00 i od godz. 15.30 do 19.00. Msze św. w Wielki Wtorek o godz. 7.30, 9.00 i 18.30. Komunię św. będziemy rozdawać co pół godziny. Prosimy nie odkładać spowiedzi na ostatni moment przed świętami, gdyż w Wielkim Tygodniu słuchamy spowiedzi w innych parafiach.
2. Chrzest św. odbędzie się w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego o godz. 12.30, a pouczenie dla rodziców i chrzestnych w Wielki Czwartek po Mszy św. wieczornej. Następny chrzest będzie w sobotę, 2 maja, na Mszy św. o godz. 18.30, natomiast pouczenie w piątek poprzedzający chrzest po wieczornej Mszy św.
3. We czwartek, 16 kwietnia, po wieczornej Mszy św. w domu katechetycznym, spotkanie Akcji Katolickiej.
4. Na zakończenie Wielkiego Postu przeżywać będziemy Święte Triduum Paschalne (Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota). Zapraszamy i zachęcamy do licznego udziału w tych pięknych i bogatych ceremoniach:
 - w Wielki Czwartek Msza św. o godz. 18.30, a adoracja Pana Jezusa w „ciemnicy” do godz. 22.00,
 - w Wielki Piątek nie ma Mszy św. Ceremonie Wielkiego Piątku rozpoczną się o godz. 18.30. O godz. 21.00 gorzkie żale. Adoracja przy Grobie Pańskim do godz. 22.00,
 - w Wielką Sobotę poświęcenie pokarmów wielkanocnych o godz. 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00. Wigilia Paschalna rozpocznie się o godz. 20.00. Na tę uroczystość przynosimy świece.
5. Adoracja Pana Jezusa w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę:
 - godz. 8.00 - 9.30 – Róża (Zelatorka – p. Szkoła),
 - godz. 9.30 - 11.00 – Róża (Zelatorka – p. Placek),
 - godz. 11.00 - 12.30 – Róża (Zelatorka – p. Antowska),
 - godz. 12.30 - 14.00 – Róża (Zelatorka – p. Maciejewska),
 - godz. 14.00 - 15.30 – Róża (Zelator – p. Szczukowski),
 - godz. 15.30 - 16.30 – Ministranci,
 - godz. 16.30 - 17.30 – Lektorzy, młodzież,
 - godz. 17.30 - 18.30 – Oaza Rodzin
6. Adoracja Pana Jezusa w Wielki Czwartek i Wielki Piątek od godz. 20.00 do 22.00 – Akcja Katolicka,
7. Serdecznie zapraszamy na procesję rezurekcyjną i na Rezurekcję o godz. 6.00.

Sprawy materialne

1. Ofiary do puszek w marcu wyniosły 2.418 zł.
2. Do 31 marca 12 rodzin ofiarę złożyło do puszek w wysokości 1.350 zł.

Zostali ochrzczeni

Mateusz Durka, ur. 7.12.2008 r.
 Jakub Hrycunik, ur. 4.07.2008 r.
 Samanta Śpica, ur. 2.12.2008 r.
 Julita Mrozik, ur. 24.12.2008 r.
 Zozanna Kurczewska, ur. 1.12.2008 r.
 Krzysztof Raszczyk, ur. 6.01.2009 r.
 Dominika Monasterska, ur. 13.11.2008 r.
 Mateusz Nalaskowski, ur. 8.01.2009 r.
 Julia Tataruch, ur. 22.08.2009 r.

Odeszli do wieczności

Bogusław Lewiński, lat 50, z ul. Osiedlowej,
 Wojciech Stróżyński, lat 64, z ul. Samotnej,
 Zbigniew Salewski, lat 76, z ul. Fordońskiej,
 Karol Dombek, lat 80, z ul. Fordońskiej,
 Jadwiga Grzegorewska, lat 78, z ul. Piastowej,
 Patryk Dziaman, lat 6 tygodni, z ul. Osiedlowej,
 Mariusz Majewski, lat 83, z ul. Ryńskiego,
 Małgorzata Kiceluk, lat 75, z ul. Wolej,
 Urszula Murawska, lat 63, z ul. Fordońskiej.

MSZE ŚWIĘTE

W niedziele i święta

8:00, 9:30 – dla młodzieży, 11:00 – dla dzieci, 12:30 i 18:30.

W święta tzw. zniesione

7:30, 9:30, 17:00 – dla dzieci i 18:30.

W dni powszednie

7:30 i 18:30.

BIURO PARAFIALNE

W poniedziałek od godz. 8:30 – 9:30.

We wtorek od godz. 8:30 – 9:30.

W środę, czwartek i piątek

od godz. 16:30 – 17:30.

Konto par.: Bank Polska Kasa Opieki S.A. II O.
 Bydgoszcz, 29 1240 3493 1111 0000 4305 9546

www.mikolaj.bydgoszcz.pl



G Ł O S
 ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Hanna Łuczak, Henryk Wilk, ks. Dariusz Kozłowski, ks. Edward Wasilewski. DTP: Jerzy Rusiniak.
 Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński. E-mail: parafia@mikolaj.bydgoszcz.pl
 Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 052-347-15-55.
 Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Nakład: 650 egz.

W dniach od 30 marca do 1 kwietnia dzieci i młodzież z Zespołu Szkół nr 20 przy ul. Sielskiej 34, przeżywały swoje Wielkopostne Rekolekcje. Rekolekcje to takie wyjątkowe lekcje, które uczą, jak musimy postępować, aby być lepszymi dla kolegów, rodzeństwa, rodziców i nauczycieli.

W tym roku wspólnie szukaliśmy drogi do nieba. Razem zbudowaliśmy taki specjalny pojazd, który dzieci nazwały „niebolot”. Uświadomiliśmy sobie, że silnikiem tego pojazdu jest nasza wiara, kierownicą nasze serce, skrzydłami ręce a hamulcem bezpieczeństwa sumienie. Jak na każdej drodze, po której jeżdżą różne pojazdy, ludzie spotykają znaki drogowe. Na naszej drodze do nieba, również Bóg ustawił wiele takich znaków. Rekolekcyjny „niebolot” to pojazd niewidzialny, ma on tylko jedno miejsce i sprawność tego pojazdu zależy od jego właściciela. Takim „niebolotem” jest każdy człowiek, bo każdy z nas, tak samo dziecko jak i dorośli, zdąża do nieba.

Dzieci miały okazję wykazać się wiedzą z zakresu ruchu drogowego, a następnie wspólnie próbowaliśmy odkryć znaczenie duchowe, jakie mogą ukrywać znaki drogowe, te z naszych ulic w drodze do nieba. I tak dla przykładu znak przejścia dla pieszych oznacza miejsce gdzie możemy spotkać innych ludzi. To przypomina o naszym postępowaniu i pomocy względem nich. Znak parkingu, to miejsce, gdzie można odpocząć. On przypomina o naszym świętowaniu niedzieli i czasu wolnego. Ograniczenie prędkości informuje, że należy zwolnić. W drodze do nieba uczy zachowania w kościele i innych miejscach publicznych. Znak stacji benzynowej informuje o możliwości uzupełnienia paliwa. Może on przypominać o miejscach, gdzie można posilić swoją duszę.

Rekolekcje wielkopostne



Z kilkunastu znaków drogowych, jakie na codzień spotykamy na

ulicach, zbudowaliśmy naszą bezpieczną rekolekcyjną drogę do nieba.

Ks. Edward

5. rocznica powstania diecezji bydgoskiej

„Nawet człowiek nie zdążył się obejrzieć, a minęło już pięć lat. Jest to okazja do jeszcze większej mobilizacji, refleksji i podsumowania” – powiedział w rozmowie z KAI bp Jan Tyrawa. W środę, 25 marca, w katedrze, odbyły się obchody 5-lecia diecezji. Mszy św. w bydgoskiej katedrze przewodniczył metropolita gnieźnieński abp Henryk Muszyński, a homilię wygłosił bp włocławski Wiesław Mering. W modlitwie uczestniczył także abp nominat ks. Jan Pawłowski, powołany 18 marca przez Benedykta XVI na nuncjusza apostolskiego w Kongo i Gabonie.

W homilii biskup włocławski Wiesław Mering podkreślił, że decyzja Jana Pawła II o utworzeniu diecezji bydgoskiej była mądra i dalekowzroczna. – Po pięciu latach może książę biskup popatrzeć z satysfakcją na swój

Kościół. On rośnie, ewangelizuje, głosi Słowo, sprawuje sakramenty, pomaga ludziom najbardziej. Zakorzeniła się nowa diecezja w świadomości wiernych i całego Kościoła, który jest w Polsce. Powstało kolejne centrum życia religijnego, kulturowego i intelektualnego – powiedział zwracając się do bp Tyrawy, pierwszego biskupa diecezji bydgoskiej.

Bp Tyrawa w rozmowie z KAI wyraził radość z powodu dobrze działającego diecezjalnego Caritas, kurii i seminarium oraz z regularnej komunikacji z księżmi, parafiami oraz wiernymi.

Abp Henryk Muszyński jest przekonany, że diecezja służy duszpasterstwu i dobru duchowemu wiernych. – Patrząc w tej chwili na to wszystko z zewnątrz. Jednak nie ukrywam, że

bardzo interesuje mnie to wszystko, co dzieje się w Bydgoszczy. Diecezje są w tej chwili podzielone. Nie chodzi o administrowanie, ale o ewangelizowanie. Ono musi mieć zawsze wymiar osobowy. Wtedy jest bardziej owocne – powiedział metropolita gnieźnieński.

KAI



Patroni naszych ulic

Na terenie naszej dzielnicy, na pograniczu parafii św. Mateusza i MB Królowej Męczenników znajduje się ulica, która z braku zabudowy mieszkalnej nie przynależy do żadnej parafii. Jest to ulica ppłk. Iwana Tałdykina.

Urodził się w 1910 r. w Rosji. Ukończył oficerską szkołę lotniczą, następnie skierowano go do radzieckiego lotnictwa myśliwskiego. W czasie wojny zimowej 1939/1940 walczył w Finlandii, gdzie został ciężko ranny. W chwili napaści hitlerowskich Niemiec na ZSRR jako jeden z pierwszych rozpoczął walki powietrzne z Luftwaffe. Kilkakrotnie ranny, wrócił na front ponownie w 1943 r., zaś 22.02.1944 r. oddelegowano go do objęcia dowództwa nad polskim 1 Pułkiem Lotnictwa Myśliwskiego Warszawa. Jednostkę tę utworzono w lipcu 1943 r., aby wspierała z powietrza polskie oddziały z 1 Armii WP, walczące u boku ZSRR w końcowym okresie II wojny światowej. Szkolenie kandydatów przez radzieckich instruktorów rozpoczęło się jeszcze tego samego miesiąca w Grigoriewskoje pod Moskwą i trwało do czerwca następnego roku. W sierpniu 1944 r. pułk odleciał na Lubelszczyznę, gdzie wszedł do walki 23 VIII. Tego dnia na lot bojowy nad przyczółkiem magnuszewskim, w osłonie dwóch samolotów szturmowych Il-2 z polskiego 3 Pułku Lotnictwa Szturmowego, poleciały cztery maszyny Jak-1 z dowódcą – wówczas jeszcze majorem Tałdykinem. Piloci natknęli się wprawdzie na niemieckie Messerschmitty, ale do walki nie doszło, zaś misja zakończyła się sukcesem.

Na przełomie stycznia i lutego 1945 r. w związku z ofensywą wojsk sowieckich polscy lotnicy zostali przerzuceni z dotychczasowej bazy w Zadybiu Starym do Bydgoszczy i tutaj zaczyna się związek Iwana Tałdykina z Bydgoszczą. To właśnie z grodu nad Brdą wraz ze swoimi podwładnymi podpułkownik latał w osłonie pułku szturmowego, wspierającego 1 Armię Wojska Polskiego w czasie ciężkich walk o zdobycie tzw. Wału Pomorskiego. W tamtym czasie niemieckie myśliwce pojawiały się na niebie niezwykle rzadko, zatem Tałdykin i jego piloci nie mieli wielu okazji do podniebnych pojedynków. Z uwagi na szybkie postępy Armii Czerwonej i co za tym idzie wzrastającą odległość od linii frontu, w początku marca piloci przenieśli się na lotnisko do Mirośławca. To stąd latali ze wsparciem dla walczą-

cych Polaków w krwawym boju o Kołobrzeg. W trakcie jednego z takich lotów podpułkownik Iwan Tałdykin zginął śmiercią lotnika.

Ostatnie chwile jego życia opisane zostały w książce Jerzego Marciniaka pt. *Taniec czarnej śmierci*: „W komunikacie meteorologicznym stało jak byk: podstawa chmur w rejonie lotniska pięćset metrów. Widzialność – trzy kilometry. Na trasie lotu pogorszenie pogody. Połczyn-Zdrój dawał już tylko podstawę 100 metrów i widzialność 0 (...) Kiedy jednak nad Połczynem w tumanach mgły i deszczu istotnie nic nie było widać, Kitajew postanowił wracać na lotnisko. Iły na większej wysokości bezpiecznie przeszły nad okrytymi mgłą wzgórzami. Myśliwcy lecieli po ich bokach. Kiedy Iły zmieniły kurs o 180 stopni, podpułkownik Tałdykin, lecący z prawej burty szturmowców, przeszedł na lewostronną osłonę. Aby nie zderzyć się z nikim, szybko nabierał wysokości, maszyna jednak zbyt gwałtownie weszła w stromy lot. Krytyczne kąty natarcia skrzydeł spowodowały, że samolot Tałdykina zwałił się ślizgiem na ogon. Pilot wyprowadził go z tej figury, lecz w głębokim zakręcie stracił wysokość i przy widoczności zero, nie dostrzegając jakichkolwiek przeszkód na ziemi, zderzył się z wysokim nasypem kolejowym.”

Taka była śmierć podpułkownika Iwana Tałdykina, wychowawcy młodych polskich pilotów, o których zresztą wypowiadał się w ciepłych słowach, doceniając ich wyszkolenie, zapał i ofiarność. Miał na koncie zestrzelenie 8 niemieckich samolotów. Odznaczony został m.in. dwukrotnie Orderem Czerwonego Sztandaru i Medalem Za zasługi bojowe. Pochowano go na Placu Wolności w Bydgoszczy.

W ostatnich latach w związku z akcją IPN, aby usuwać kontrowersyjne nazwy ulic – ul. Tałdykina została jako jedna z sześciu w Bydgoszczy zakwalifikowana do ewentualnej zmiany.

Zapytałem kilka osób, mieszkających na ulicach przylegających do ul. Tałdykina i innych w najbliższym sąsiedztwie, czy wiedzą, kim był



bohater tego artykułu. Oto co odpowiedzieli:

Janek, 19 lat: *ten Tałdykin to nie był wyzwolicielem Bydgoszczy? Wiem, że chcieli usunąć jego nazwisko z nazwy ulicy, więc był komunistą pewnie czy coś. – T.R.: Był radzieckim pilotem... – Janek: Już wiem, zginął w katastrofie lotniczej, nie?*

Asia, 21 lat: *Wstyd, ale nie wiem. Przyznaję się bez bicia.*

Robert, 18 lat: *Wiem, że był podpułkownikiem i polskim lotnikiem chyba w czasie II wojny światowej, ale nie jestem pewien, a oprócz tego nic więcej.*

Sebastian, 16 lat: *Nie wiem kim był ten Tałdykin i co zrobił dla kraju.*

Tomasz Rusiniak

Bibliografia:

Encyklopedia II wojny światowej, Warszawa 1975, s. 294, 599-600.

Jarosław Misiak, *Pułk ze wschodu*, Skrzydła Polska, nr 9/2004, s. 48-49.

Jerzy Marciniak, *Taniec czarnej śmierci*, Warszawa 1978.

Jerzy Podgóreczny, *Niepospolici ludzie Kujaw i Pomorza*, Bydgoszcz 1967, s. 267.



Il-2 Szturmowik